

A close-up, artistic photograph of a book's binding. The image shows several layers of pages and the spine, with a strong sense of depth and texture. The lighting is warm, highlighting the edges of the pages and the binding material. The background is softly blurred, focusing attention on the foreground details.

JACOB I WILHELM GRIMM

---

**Trzej bracia**

JACOB I WILHELM GRIMM

## Trzej bracia

TŁUM. BOLESŁAW LONDYŃSKI

Był raz człowiek, który miał trzech synów, a za całe mienie<sup>1</sup> jeden dom, w którym mieszkał.

Syn, Dom

Każdy z synów chętnie by objął ten dom po jego śmierci, ale ojciec zarówno<sup>2</sup> kochał jednego, jak i drugiego.

Sam nie wiedział, jak miał zrobić, ażeby żadnego nie skrzywdzić. Sprzedawać domu nie chciał, gdyż dom ten był jeszcze własnością jego przodków. Prawda, że mógłby był w ten sposób jednakowo synów obdzielić, ale przyszła mu inna myśl do głowy i rzecze<sup>3</sup>:

— Idźcie w świat i zmierzcie się; niech każdy z was nauczy się jakiego rzemiosła, a gdy wrócicie, to ten, który wykaże najlepszy rezultat swej pracy, dom po mnie obejmie.

Synowie zgodzili się na to; starszy obrał sobie zawód kowala, średni golibrody<sup>4</sup>, a najmłodszy fehmistrza, czyli szermierza.

Następnie oznaczyli czas, w którym mają się zejść z powrotem i puścili się w drogę.

Zdarzyło się tak, że każdy z nich dostał się do zdolnego majstra i mógł się dobrze w zawodzie swym wydoskonalić. Kowal musiał podkuwać konie króla i myślał sobie: „No, nic ci nie brakuje, będziesz miał dom”!

Golibroda oskrobywał zarost samym wybrednym panom i także twierdził, że dom będzie jego własnością.

Fehmistrz otrzymał niejedno cięcie, ale zaciskał zęby i wcale się nie zrażał, myśląc sobie:

„Jeżeli cię byle cięcie zrazi, to domu nigdy nie dostaniesz”.

Skoro więc termin oznaczony minął, bracia zeszli się znowu u ojca. Nie wiedzieli jednak, kiedy znajdą odpowiednią okazję do wykazania swoich talentów, siedzieli przeto razem i radzili.

Brat

Gdy tak siedzą, nagle tuż obok leci zając przez pole.

— Ach! — zawołał golibroda — ten się zjawia jak na zawołanie.

Wziął kubek, mydło i rozbijał pianę dopóty, dopóki zając nie nadbiegł. Wtedy namydlił go w pełnym biegu i wygoił mu bródkę, nie zaciąwszy go ani razu.

— To mi się podoba! — rzekł ojciec. Jeżeli tamci nie popiszą się lepiej, dom będzie twoim.

Niedługo trwało, aż tu w pełnym galopie jedzie jakiś pan powozem.

— No, teraz ojciec zobaczy, co ja umiem — zawołał kowal. Skoczył za powozem, odebrał koniowi, pędzącemu galopem, wszystkie cztery podkowy i w pełnym biegu przybił mu cztery nowe.

Koni

— Ależ z ciebie zuch! — rzekł ojciec — wykonywasz swoje rzemiosło tak dobrze, jak twój brat swoje i doprawdy nie wiem, któremu z was dom oddać.

Na to ozwał się trzeci:

— Ojcze, pozwól i mnie się popisać!

A że właśnie deszcz zaczął padać, fehmistrz obnażył swoją szpadę i krzyżową sztuką

Deszcz

<sup>1</sup>mienie — majątek, dobytek.

<sup>2</sup>zarówno — tu: tak samo.

<sup>3</sup>rzecze — mówi.

<sup>4</sup>golibroda (przestarz.) — fryzjer.

jął<sup>5</sup> nią manewrować nad swoją głową tak, że ani jedna kropla nań nie spadła, gdy zaś deszcz się powiększył i stał się wreszcie tak ulewnym, jak gdyby ktoś na niebie ceber<sup>6</sup> opróżniał, jął machać szpadą coraz mocniej i pozostał najzupełniej suchym, jak gdyby siedział pod dachem.

Gdy ojciec to zobaczył, zdziwił się i rzekł:

— Tyś się najlepiej wykształcił i dom należy do ciebie!

Tamci obaj przystali na to, boć tak było poprzednio umówione, ale, że wszyscy trzej kochali się bardzo z sobą, zostali więc przeto razem, a każdy prowadził swoje rzemiosło.

Że zaś byli majstrami co się zowie, przeto zarabiali dużo pieniędzy.

I tak w zadowoleniu obopólnym dożyli późnej starości, a gdy jeden zachorował i umarł, to dwaj pozostali tak się tym zmartwili, że także pochorowali się wkrótce i pomarli.

A ponieważ wszyscy trzej byli tak zręczni i tak się wzajem kochali, pochowano przeto razem we wspólnym grobie.

Miłość

---

<sup>5</sup>jąć (daw.) — zacząć.

<sup>6</sup>ceber — duże drewniane wiadro.

---

Ten utwór nie jest chroniony prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/trzej-bracia>

Tekst opracowany na podstawie: Bracia Grimm, Baśnie, Złota Biblioteczka; 4, Warszawa 1929

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marta Niedziałkowska, Paweł Koziół, Weronika Trzeciak, Łukasz Mic.

Okładka na podstawie: [kevin dooley@Flickr](https://www.flickr.com/photos/kevin-dooley/), CC BY 2.0